

MARTA WÓJCICKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Człowiek i jego przyjemności w legendach miejskich

Man and his pleasures in urban legends

Legenda miejska określana jest metaforycznie jako „wentyl ludzkich lęków i agresji” (Thiele-Dohrmann 1980, Hajduk-Nijakowska 2005). Jednym z najbardziej rozpoznawalnych jej wyznaczników jest kryterium tematyczne, które stało się podstawą do wydzielenia następujących typów legendy miejskiej: samochodowe, polityczne, medyczne, erotyczne, ekonomiczne, religijne, parapsychologiczne, makabryczne, o napadach i rabunkach, potworach, kosmitach, kuriozach i anomaliach (Czubala 1993: 138).

Artykuł ma na celu – z jednej strony – pokazanie sposobów mówienia o różnych typach przyjemności w tekstach legend miejskich oraz zrekonstruowanie fragmentu obrazu człowieka wyłaniającego się z tych tekstów, których hipertematem są różne przyjemności, z drugiej strony – prezentację wyników badań terenowych prowadzonych przez studentów kulturoznawstwa UMCS pod kierunkiem autorki. Jest więc próbą pokazania fragmentu światopoglądu gatunku, który do tej pory definiowany jest głównie poprzez temat.

Artykuł składa się z dwóch zasadniczych części – próby definicji przyjemności oraz ich katalogu, która zawiera analizę zmierzającą do pokazania obrazu tego, co można uznać za przyjemne (analiza zewnętrzna), oraz mającą na celu podmiotową rekonstrukcję przyjemności na podstawie eksplicytnie wyrażonego stosunku do nich (analiza immanentna).

Podstawę materiałową stanowią teksty zebrane przez autorkę wraz ze studentami kulturoznawstwa UMCS w Lublinie w latach 2008–2011 oraz opowieści zamieszczone przez Dionizjusza Czubałę w zbiorze legend miejskich (Czubala 1993).

DEFINICJA PRZYJEMNOŚCI

Przyjemność – według *Słownika języka polskiego* to: 1) wywołane czymś przyjemne, miłe wrażenie, uczucie zadowolenia, upodobanie w czymś; 2) rzecz wywołująca przyjemne, miłe wrażenie, dostarczająca przyjemnych doznań; 3) daw. cecha tego, co przyjemne, bycie przyjemnym (SJPDor, 537). Definicja wskazuje więc na dwa podstawowe aspekty znaczeniowe – przyjemnością może być jakiś obiekt, przedmiot lub skutek, jaki wywołuje dany obiekt. Może więc oznaczać obiekt lub uczucie. Przegląd definicji słownikowych pokazuje, że w dawnej polszczyźnie wyraz „przyjemność” oznaczał „powab, wdzięk, bycie miłym, miłe wzięcie się: iżby miał nie tylko rozum wielki, ale też i przyjemność jakąś przyrodzoną”, czyli pozytywną cechę człowieka (PSDPRecz, 394).

Inny słownik języka polskiego pod redakcją Mirosława Bańki notuje aż pięć znaczeń wyrazu przyjemność:

1. miłe uczucie wywołane czymś przyjemnym;
2. coś, co wywołuje to uczucie;
3. coś nie należy do przyjemności albo średnia przyjemność – jest to nieprzyjemne;
4. prosimy, żeby ktoś zrobił nam przyjemność, jeśli chcielibyśmy, aby spełnił jakieś nasze życzenie. Wyrażenie oficjalne, używane dla okazania uprzejmości: *niech pan mi zrobi tę przyjemność i zaśpiewa dla mnie* – zwykle rozkazujące;
5. mówimy *z przyjemnością* na znak, że akceptujemy czyjąś prośbę lub propozycję (wykrzyknik – chętnie, z chęcią);
6. możemy powiedzieć z galanterią *cała przyjemność po mojej stronie*, aby wyrazić zadowolenie, że mogliśmy wyświadczyć komuś przysługę, spełnić czyjąś prośbę (ISJPBań, II, 364).

Trzy ostatnie znaczenia lokują leksem „przyjemność” w kręgu etykiety językowej, znaczenia odwołują się więc do pragmatyki językowej, pokazują funkcjonowanie wyrazu w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych, z którymi tworzy on wyrażenia grzecznościowe. Dwa pierwsze, podstawowe znaczenia odnaleźć można także w słownikach Bogusława Dunaja (WSJPDun, 1470, WSJPDun, II, 199) i Stanisława Dubisza (USJPDub, III, 787).

Próbę zdefiniowania przyjemności można podjąć też na podstawie analizy frazeologizmów zawierających omawiany leksem, odpowiadając na pytania: co to jest, gdzie występuje, jak, czyli sposób występowania i doświadczenia.

CO? Przyjemność zatem to przedmiot dostarczający człowiekowi pozytywnych wrażeń (*mieć przyjemność z, znajdować przyjemność w czymś*), stan (*robić coś dla przyjemności*) lub uczucie (*odczuwać przyjemność*). Może być to zarówno proces (*odczuwać przyjemność*), jak i skutek jakiegoś działania lub stanu (*robić coś dla przyjemności*). Może to być coś, co nie jest głównym celem

ludzkiej aktywności, ale towarzyszy działaniu (z *przyjemnością*, *patrzeć na coś z przyjemnością*).

GDZIE? Frazeologizm *znajdować przyjemność w czymś* wskazuje na jej metaforyczne użycie, jest to coś, co znajduje się w „pojemnikach” – może nim być czynność, stan, obiekt lub osoba.

JAK występuje? Można to znaleźć samemu w czymś, czyli w jakiś obiektach, przedmiotach (*znaleźć przyjemność w czymś*, *dostarczać*, *doznawać przyjemności*) lub dawać oraz otrzymywać od kogoś (*sprawić komuś przyjemność*). W metaforach pojęciowych przyjemność może więc być elementem pojemnika lub prezentem.

Na sposób występowania przyjemności wskazują także przyłączane do rzeczownika „przyjemność” przymiotniki – *ogromna przyjemność*, *prawdziwa przyjemność*, *cała przyjemność*. Ukazują one sposób wartościowania przedmiotów zaliczanych do przyjemności oraz istnienie rzeczy mniej wartościowych i mniej zadowalających (por. *średnia przyjemność*).

JAK się odbiera? Próbuując określić przyjemność, można stawiać pytania, gdzie występuje, i na to pytanie odpowiadają przedstawione wyżej związki frazeologiczne, albo w jakiś sposób występuje, jak jest odbierana – *przyjemny dla oka*, *przyjemny dla ucha* – jest to zatem coś, co odbiera się sensorycznie, za pomocą różnych zmysłów.

Jest to coś wartościowego dla człowieka, za czym można się uganiać (*uganiać się za przyjemnościami życia*), czego można używać. Jest to coś, co można zrobić dla kogoś (*niech pan mi zrobi tę przyjemność i zaśpiewa dla mnie*), ale też coś, co spotyka kogoś albo co się znajduje w czymś – jest to zatem coś niespodziewanego, zaskakującego człowieka, a zarazem coś, czego się szuka.

Rezygnacja z przyjemności rozpatrywana jest jak wyrzeczenie (*wyrzec się przyjemności*, *odmówić sobie przyjemności*). Przyłączane do tego rzeczownika czasowniki wskazują na bliski związek przyjemności z używkami (por. *używać przyjemności*).

W analizowanych związkach frazeologicznych przyjemność traktowana jest więc jako przedmiot (coś) lub jest personifikowana (*przyjemność spotyka kogoś*). Źródłem przyjemności może być więc rzecz lub człowiek. Motywacja jej zaznania może być wewnętrzna (człowiek sam poszukuje przyjemności) lub zewnętrzna (otrzymuje się ją niejako w podarunku – por. *sprawić komuś przyjemność*), a odbierana jest za pomocą zmysłów.

Na podstawie analizy frazeologizmów, a więc leksyki najbardziej stabilnej, utrwalającej stereotypy, sędzę, że przyjemność można zaliczyć do szeroko definiowanych wartości. Eksplikację wartości Jadwiga Puzynina przedstawiła następująco – X JEST WARTOŚCIĄ: X JEST TYM, CO (LUDZIE W OGÓLE, GRUPA LUDZKA I) NADAWCA (ODCZUWA(JĄ) JAKO DOBRE I) UZNAJE (JĄ) ZA DOBRE.

Przymiotnik „dobry” jest tu użyty w swoim znaczeniu ogólnym, takim jakie ma we frazach typu: X JEST CZYMŚ DOBRYM (np. PIĘKNO JEST CZYMŚ DOBRYM, SAMOCHÓD JEST CZYMŚ DOBRYM, PRZYJAZD JANA JEST CZYMŚ DOBRYM) lub we frazach typu: TO DOBRZE, ŻE... (np. TO DOBRZE, ŻE PIOTR ZAROBIL, JAN PRZYJECHAŁ, PAWEŁ MÓWI PRAWDĘ itd.; Puzynina 1991: 130). Podobnie – X jest PRZYJEMNOŚCIĄ: X jest tym, co ludzie (nadawca) odczuwa jako dobre (przyjemne), dostarczające pozytywnych emocji. Przyjemności, podobnie jak wartości, podzielić można na: cechy, stany i czynności.

SEKS, DRUGS AND ROCK 'N' ROLL, CZYLI KATALOG PRZYJEMNOŚCI W LEGENDACH MIEJSKICH

Ta część katalogu przyjemności zawartych w legendach miejskich sporządzona została na podstawie wymienionych w definicji cech. Zestawione typy przyjemności nie zostały bowiem *explicitie* tak określone przez informatorów, ale ich charakter – to, że człowiek ugania się za nimi w poszukiwaniu zadowolenia – pozwala na zaklasyfikowanie ich do przyjemności. Zostaną one przedstawione z zastosowaniem Puzyniny, opartym na ustaleniach Maxa Schellera (Puzynina 1991: 130).

Punktem wyjścia w tej części artykułu będzie katalog obiektów i czynności sprawiających ludziom przyjemność. Przegląd tekstów wskazuje na to, że najczęściej źródłem zadowolenia są:

- a) przyjemności witalne,
 - b) przyjemności poznawcze,
 - c) przyjemności pomocnicze (instrumentalne),
 - d) przyjemności odczuć fizjologicznych,
 - e) przyjemności odczuć psychicznych,
- a należą one do podstawowych, nietranscendentnych.

Przyjemności witalne

Jedną z najbardziej podstawowych przyjemności, którą zaliczyć można do witalnych, jest potrzeba i przyjemność wypływająca z szeroko rozumianego odpoczynku. Prezentowany poniżej tekst dotyczy odpoczynku dziecka. Zarysowana zostaje sytuacja idyllicznej wręcz sceny – dziecko leży w hamaku. Przyjemność zostaje przerwana przez niebezpieczne – wyłącznie w tym przypadku – dla życia dziecka zwierzę. Typowy dla tradycyjnych tekstów folkloru animizm został tu zastąpiony przez lęk przed jednym z najbardziej udomowionych, wykorzystywanych w gospodarstwie zwierząt. Tekst wyraźnie rozpada się na dwie części – uka-

zującą szczęście rodzinne oraz jego zakłócenie przez działanie pozornie oswojonej przez człowieka przyrody.

[1] Ten sam człowiek opowiadał mi taką historię, też tam z okolic rodzinnych spod Kraśnika, że była taka rodzina: mama, tata, dziecko. I oni mieszkali ze swoimi rodzicami, czyli z dziadkiem i babcią i mieli jakiś tam sad. I zbiory jabłek czy czegoś tam. I został sam dziadek z tym wnuczkami, i się nim opiekował. I to wszystko, musiał wszystkiego doglądać, bo rodzice gdzieś tam wyjechali. A to dziecko było takie małe, nie wiem, czy chodziło. I on zostawił je w hamaku leżące. I... i poszedł gdzieś tam i... A z obory wydostała się świnia, taki knur, i zjadł to dziecko. No i zjadło to dziecko, on przyszedł i zobaczył tylko jakieś tam rozszarpane kawałki jego ciała, jakąś tam nóżkę czy coś koło tego hamaka, jakieś ubranko i się zorientował, co jest grane, zobaczył, że ta świnia tam ten. I się nie wiem, czy się utopił, czy się powiesił z rozpacz (I: NN, E: Justyna Dziwik, data nagrania: 2009)¹.

W kolejnym tekście przyjemność snu nie zostaje zakłócona, ale – zdaniem informatora – sen nie jest bezpieczny:

[2] Słyszałem kiedyś taką legendę, że ludzie podczas snu zjadają rocznie około czterdziestu pajaków. W nocy jak śpimy z otwartą buzią, to pająki wyczuwają ciepło naszego ciała i chowają się w naszych ustach. A my nieświadomie, odruchowo połykamy je (I: Piotr Kaczmarzyk, ur. 1989 Radom, E: Marta Ozimek, data i miejsce nagrania: 2011, Radom).

Oba teksty pokazują człowieka w sytuacji znanej mu i zdawałoby się bezpiecznej. Wydawałoby się, że na terenie własnego domostwa, a tym bardziej w łóżku, nie człowiekowi nie zagraża, a jednak na jego życie i zdrowie czyhają różnego typu zwierzęta i owady, które na ogół (pomijając różnego rodzaju zoofobie, np. lęk przed pajakami – arachnofobia, przed psami – kynofobia, węzami – ofidiofobia i in.) nie budzą w ludziach strachu. Najbardziej niepokojące zdaje się to, że czujność ludzka jest tu uśpiona właśnie ze względu na pozorny, nieświadomiany brak zagrożenia.

Przyjemności poznawcze

Kolejne teksty dotyczą spędzania czasu wolnego i uprawiania hobby. Opowiadają kolejno o przyjemności jazdy motocyklem, płynącej z hodowania zwierzęcia oraz spędzania czasu w kinie i na pływalni.

[3] Chłopak mojej siostry ciotecznej opowiadał mi taką legendę, że... w ogóle to usłyszał gdzieś w jakimś klubie motocyklowym, bo on jeździ na motocyklu. No w Rajdersie na Trzeciego Maja. Że tam chyba jakieś, no tam mu opowiadał taki kolega, że grupa znajomych jechała sobie motocyklami no i ten główny bohater tej opowieści jechał sobie junakiem, gdzieś

¹ Oznaczenia skrótów: I – informator, E – eksplorator i wykonawca transkrypcji tekstu.

tam z przodu... i jechał sobie i oni jechali bardzo szybko i on ich wszystkich wyprzedził i on... Ci, którzy jechali tak z tyłu, nagle tak patrzą, a on zjeżdża sobie tak do rowu i się przewrócił. Oni się zatrzymali, a on leżał już tam martwy. I okazało się, że jak tak jechał z tą prędkością, to jaskółka tak leciała i wbiła mu się w mózg, i właśnie zmarł na miejscu (I: NN, E: Justyna Dziwik, data nagrania: 2009).

[4] Moją ulubioną, wielokrotnie słyszaną opowieścią jest historia o dziewczynie, która miała węża. Wąż był duży, więc nie trzymała go w żadnym terrarium, tylko po prostu luzno chodził po mieszkaniu. Pewnego dnia wąż przestał jeść, więc zmartwiona dziewczyna poszła z nim do weterynarza. Weterynarz powiedział, że wszystko jest w porządku, przepisał jakieś krople na apetyt i kazał jej iść do domu. Pewnej nocy dziewczyna obudziła się i zobaczyła, że wąż leży na łóżku obok niej. Przestraszyła się, że wąż nie żyje, więc spanikowana zadzwoniła do weterynarza, który kazał jej jak najszybciej wyjść z domu. Okazało się, że węże tak robią, by zmierzyć, czy są już wystarczająco duże, by ofiara mogła się w nich zmieścić i dlatego przestał jeść, ponieważ przygotowywał się do naprawdę dużego posiłku (I: Katarzyna Rodzik, ur. 1986, E: Marta Ziarno, data i miejsce nagrania: 15.05.2011, Warszawa).

[5] Tę historię opowiedział mi wujek. Dziewczyna wyszła ze znajomymi do kina. W czasie seansu poczuła lekkie ukłucie w ramię, ale zignorowała to. Gdy film się skończył i włączono światła, dziewczyna zainteresowała się, co ją tak ukuło. Przyjrzała się siedzeniu i znalazła w nim igłę, a do niej przyczepioną karteczkę z napisem: właśnie zostałam zarażona HIV-em. Dziewczyna uznała to za głupi dowcip i nie przejęła się tym zbyt. Po jakimś czasie zaczęła ją jednak zadrećcać myśl o tej igle i poszła zrobić testy na HIV. Wynik – zarażona (I: Katarzyna Godlewska, ur. 1994, E: Karolina Godlewska, data nagrania: 2010).

[6] Jak byłam w podstawówce, często jeździliśmy z klasą na basen do Kozienic. Ale przed kolejnym wyjazdem wychowawczynie powiedziała nam, że niestety już nie będziemy tam jeździć. Tam jest taka wielka zjeżdżalnia i ostatnio jak jakaś dziewczyna zjeżdżała, ktoś wrzucił jej zyletki do tej rury. I ta dziewczyna ledwo uszła z życiem. Nasi rodzice tak się wystraszyli, że od razu zabronili nam tam jeździć. W zamian chodziliśmy na basen do Radomia, gdzie nie było żadnych atrakcji, np. zjeżdżalni. Ten strach przed basenem w Kozienicach trwał w naszej szkole przez długi czas. Dopiero po kilku latach, jak moja siostra zaczęła chodzić do tej samej podstawówki co ja, znowu pozwolono na wyjazdy na ten basen (I: Klaudia Młodawska, ur. 1987 Kowala, E: Karolina Pękala, data i miejsce nagrania: 2011, Radom).

Trzy spośród przytoczonych wyżej opowieści mają tragiczny finał przyjemności, która wynika z działania groźnej dla człowieka przyrody („jaskółka [...] wbiła mu się w mózg”) lub szkodzących działań drugiego człowieka (człowiek człowiekowi wilkiem – zaraża wirusem HIV, podkłada zyletki na zjeżdżalni). Opowieść o hodowcy węża ma pozytywne zakończenie, zdaje się, że tylko dzięki przypadkowi („pewnej nocy dziewczyna obudziła się [...]”), a cała historia wpisuje się w krąg wcześniej prezentowanych tekstów opowiadających o zagrożeniach czyhających na człowieka, zarówno ze strony domowej, jak i dzikiej – choć wydawałoby się udomowionej (wąż) – przyrody.

Przyjemności pomocnicze (instrumentalne)

Zebrane opowiadania pozwalają na utożsamienie przyjemności pomocniczych z przyjemnością posiadania, do której zaliczyć można zakupy oraz gromadzenie pieniędzy lub innych dóbr materialnych.

- Zakupy:

[7] W dużym hipermarkecie kobieta robiła zakupy razem z dzieckiem. Oglądając towary, zorientowała się, że nie ma dziecka. Wszyscy zaczęli go szukać. Gdy ochrona zamykała już sklep, znaleźli dziecko. Dziewczynka była w toalecie, przebrana za chłopca, obcięli jej włosy. Wszystko wskazuje na to, że ktoś chciał ją porwać (I: Estera, ur. 1991 Łęczna, E: Marta Kalinowska, data i miejsce nagrania: 15.05.2011, Łęczna).

- Przyjemność posiadania / pieniądze:

[8] Słyszałem od mojej babci, a babcia od swojej znajomej, że pewna rodzina, która mieszkała w Chełmie z babcią staruszką, ukrywała jej zwłoki, aby pobierać ciągle jej wysoką emeryturę. Żyli w tym oszustwie przez kilka miesięcy. Sprawa wyszła na jaw, kiedy zmienił się listonosz roznoszący emeryturę w tej okolicy i zażądał kategorycznie od rodziny, aby staruszka odebrała ją osobiście. W tym momencie rodzina musiała się przyznać, że babcia nie żyje. Babcia trafiła wreszcie na cmentarz, a rodzina do więzienia (I: Grzegorz Adamczuk, zam. w Chełmie, student, E: Bożena Skolimowska, data i miejsce nagrania: 18.05.2010, Chełm).

[9] Słyszałem od znajomego znajomego, że zaraz po stanie wojennym w kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów w Chełmie biedni mogli przychodzić, aby dostać odzież z zagranicy. Były to często ładne i nowe rzeczy. Bogata kobieta dowiedziała się, że wśród tych darów są piękne i nowe kożuchy. Przebrała się więc w stary płaszcz, aby udawać biedną. W ostatniej chwili przed wejściem do kościoła przypomniała sobie, że ma na palcach kilka złotych pierścionków, które schowała do kieszeni płaszcza. Kiedy dostała kożuch, zapomniała ze szczęścia, że zostawiła w swoim starym płaszczu złote pierścionki. Kiedy wróciła następnego dnia do kościoła, okazało się, że jej płaszcz wzięła sobie biedna kobieta, która miała na utrzymaniu kilkoro dzieci. Tak mówiła siostra zakonna, która wydawała te dary (I: Grzegorz Adamczuk, zam. w Chełmie, student, E: Bożena Skolimowska, data i miejsce nagrania: 18.05.2010, Chełm).

[10] Jak byłem mała, to ojciec opowiedział mi historię o pewnym facecie, który kupił bardzo okazjnie, tak że podejrzanie okazjnie, super mieszkanie gdzieś w centrum miasta. Wziął się za remont i między innymi postanowił pod wielkim oknem wykuć miejsce na szafkę. No i okazało się, że pod oknem w ścianie zamurowane były całkiem jeszcze świeże zwłoki (I Katarzyna Godlewska, ur. 1994, E: Karolina Godlewska, data nagrania: 2010).

Posiadanie rzeczy materialnych jest dla człowieka tak ważne, że gotowy jest walczyć o ten rodzaj szczęścia wbrew mądrości ludowej, głoszącej, że pieniądze szczęścia nie dają, wbrew zdrowemu rozsądkowi (okazyjny zakup mieszkania) oraz zasadom moralnym (oszustwo dla zdobycia renty nieżyjącej babci). Przyjemność posiadania prowadzi człowieka do oszustwa. Jednocześnie w pogoni za

nowymi dobrami człowiek traci z oczu to, co najważniejsze – jak symbolicznie odczytać można tekst nr [7]. Zebrane w tej grupie legendy miejskie zdają się pokazywać materialną i konsumpcyjną stronę człowieka, skupionego na wartościach doczesnych, zabieganego i dążącego do gromadzenia ciągle nowych dóbr.

Przyjemności odczuć fizjologicznych

Przyjemności fizjologiczne, związane np. z zaspokajaniem głodu, pragnienia, są w tekstach legend miejskich niebezpieczne dla życia ludzkiego. Podzielić je można na dwie grupy przyjemności konsumpcyjnych – związane z pożywieniem oraz z seksem.

- Przyjemności kulinarne:

[11] U nas ludzie kiedyś mówili, że w bananach, te sprowadzają z Afryki albo z Ameryki Południowej, że tam są robaki. I u nas taka jedna była starsza babcia i mówiła, że jej siostry syn czy wnuk najadł się bananów i z tymi robakami. I nie wiedzieli, co to za choroba, i tam go odczarowywali, że to kiedyś tam tego... potem był już taki lekarz, Pojasek, i stwierdził, że to jak on jadł banany, to on powiedział, że one chyba były niemyte. Ta babcia mówiła, że nie, myte były, tylko że ona widziała, jak się tam robaki ruszały, że on po tych robakach pomarł (I: Genowefa Januszewska, ur. 1940 Biłgoraj, zam. Biłgoraj, E: Paulina Januszewska, data i miejsce nagrania: 06.2010, Biłgoraj).

[12] Pewna rodzina dostała paczkę z Ameryki, w tej paczce była puszka. Oni myśleli, że to jakaś zupa w proszku, więc ją zjedli. Ale okazało się, że to były prochy ciotki, która kiedyś wyjechała do Ameryki. Niedawno umarła no i właśnie chciała być pochowana w Polsce. Poprosiła kogoś, żeby po jej śmierci przysłał te prochy do Polski (I: Urszula Morąg, ur. 1967 Skaryszew, zam. Dąbrówka Nagórna, E: Dagmara Morąg, data i miejsce nagrania: 2011, Radom).

Przykład [11] po raz kolejny pokazuje, że w przyjemnościach kryje się zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego. Niebezpieczeństwo znowu czai się w elementach przyrody, znanych i dość powszechnych, czyli w bananach, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności (myte). Z tekstu, podobnie jak z poprzednich dotyczących relacji człowieka z przyrodą ożywioną płynnie informacja, że bez dokładnej wiedzy i znajomości natury zwierząt oraz składników roślin człowiek nie jest w stanie uchronić się przed ich szkodliwym działaniem. Tekst [12] pokazuje niewiedzę, a jednocześnie łakomstwo ludzkie. Na poziomie struktury głębokiej stanowi także mitologizację Ameryki.

Przedstawione w poniższych tekstach przyjemności dotyczą seksu ze zwierzętami w miejscach publicznych lub przy użyciu nietypowych akcesoriów, np. marchewki. Obnażają więc one skłonność do dewiacji naturę ludzką. Legendy miejskie z tej grupy pełnią też rolę moralizatorską, ostrzegając przez przypadkowym stosunkiem seksualnym. W najlepszym wypadku przyjemności te narażają człowieka na wstyd i śmieszność, w najgorszym prowadzą do śmierci.

- Przyjemności seksualne

[13] Pewna pani miała męża, który niezbyt często chciał z nią współżyć. Ona miała bardzo duże potrzeby i nie mogła sobie z tym dać rady. Mąż często wyjeżdżał na delegacje. Kupił owczarka alzackiego, aby ją strzegł. W czasie jednego z wyjazdów doszło do kontaktu pani z psem. Była z tego zadowolona, bo nie musiała zdradzać męża. Kiedyś mąż przyjechał wcześniej i zobaczył straszną scenę, pani zakleszczyła się z psem. Musiało go strasznie boleć, bo zaczął ją gryźć i drapać. W poważnym stanie odwieziono ją do szpitala, a mąż z rozpaczy się powiesił (Czub Mity, 47).

Tekst, podobnie jak prezentowane wcześniej teksty, rozpada się na dwie części. Podział ten sygnalizuje medialne², temporalne wyrażenie formułiczne – „kiedyś”. W pierwszej części zarysowana zostaje sytuacja mająca charakter stały, ciągły i dla bohaterki opowiadania – normalny. Druga część ukazuje pojedyncze wydarzenie, które obnaża upodobania i praktyki bohaterki i niszczy dotychczasowy stan rzeczy. Podsumowaniem i swego rodzaju komentarzem do wydarzeń jest śmierć męża.

Podobną, dwudzielną strukturę ma kolejne opowiadanie:

[14] Kiedyś koleżanka mi opowiadała, że jej mama była na na obozie i miała tam taką koleżankę, która delikatnie mówiąc, robiła sobie dobrze marchewką. No i tam kilka nocy z rzędu właśnie słyszały ją, jak ona tam sobie dogadza itd. itd. No i chcąc zrobić jej żart, któregoś pięknego wieczoru nadciąły jej tą marchewkę. No i przyszło co do czego w nocy, ona z krzykiem wstaje, że marchewka się złamała. No i wiadomo nie chciała się przyznać koleżankom, bo to głupio. Musiała jakoś tam jechać do lekarza. Potem się wszystko wydało. Podobno taki wstyd itd. (I: Nina Kacprzak, ur. 1989 r. w Radomiu, zam. Radom, E: Martyna Czerwiec, data i miejsce nagrania: 05.2011, Radom).

Styl tekstów legend miejskich, dotyczących kulturowych tematów tabu (np. seks), określić można jako sprawozdawczy. Dominują tu zdania pojedyncze albo złożone współrzędnie oraz wykrzykniki. Prezentowane opowiadania cechują się nagromadzeniem czasowników, pozbawione są przymiotników, co pokazuje następujący tekst nr [15]:

[15] W Katowicach poszła para do kina. Teraz mało ludzi w kinach, więc nikt im nie przeszkadzał. Ktoś się ruszył, dziewczyna się przestraszyła i dostała skurczu. Koniec filmu! Światło! A dziewczyna jęczy. Musiał interweniować lekarz. To słyszałam z pół roku temu (Czub Mity, 48).

Niewielka liczba tekstów ma charakter opisowy, a styl ich znacznie odbiega od charakteryzowanego powyżej. Opowiadania te cechują się swego rodzaju statycznością, którą podkreślają liczne przymiotniki ze wskaźnikami intensywności („bardzo piękna”, „nadmierzczaj bogata”), jak w następującym tekście:

² Termin „formuła medialna” wprowadzony został przez N. Rošijanu (1974).

[16] W Katowicach żyje pewna pani nadzwyczaj bogata. Ona skończyła uniwersytet, zna kilka języków. Przyjmuje panów bardzo rzadko, bo się szanuje. Ona należy do arystokracji między prostytutkami. Urzęduje tylko z milionerami. Bierze za noc tyle, co inna za miesiąc nie zarobi. Bywalcy kawiarni znają ją, obsługa jej się nisko kłania. To była bardzo piękna kobieta, ale teraz podobno – jak złapała HIV-a – wychudła i zbrzydła. Kto o tym wie, to przestrzega innych, ale obcokrajowców udaje jej się jeszcze zarażać. Taka musi mieć na sumieniu wielu poważnych ludzi (Czub Mity, 63).

Przyjemności odczuć psychicznych

W grupie tych przyjemności, na podstawie analizy zebranych tekstów, wymienić można: zakłady, imprezy oraz narkotyki i inne używki.

• Zakłady

[17] Dwóch facetów założyło się, że jeden z nich udowodni swoją odwagę i pójdzie w nocy na cmentarz miejski w Chełmie, i rozkopie grób. Na dowód, że to zrobił, miał przynieść coś z trumny. Była deszczowa noc, więc facet idzie w długim płaszczu z kapturem. Po rozkopaniu grobu zdejmuje z palca obrączkę nieboszczyka na dowód właśnie i usiłuje wyjść z grobu. Wtedy poczuł, że coś go mocno trzyma. Uznał, że to nieboszczyk i pod wpływem emocji dostał zawału. Rano pracownicy cmentarza znajdują rozkopany grób, a w nim zwłoki faceta, który wbił szpadel w swój płaszcz, co uniemożliwiło mu wyjście z grobu (I: Grzegorz Adamczuk, zam. Chełm, student, E: Bożena Skolimowska, data i miejsce nagrania: 18.05.2010, Chełm).

W kolejnym przykładzie zakład jest wynikiem innych przyjemności, tzn. imprezy i alkoholu:

[18] Ta historia wydarzyła się podobno w jednym z łódzkich akademików. Podczas mocno zakrapianej imprezy jeden z uczestników postanowił założyć się z kolegami, że włoży sobie grubszą stroną żarówkę do ust. Zakład udało mu się wygrać, ale niestety kiedy chciał wyjąć tę żarówkę, napotkał na pewne trudności i tej żarówki nie udało mu się wyjąć. Koledzy po kilku próbach stwierdzili, że zawiozą go do szpitala w celu usunięcia żarówki. Zamówili taksówkę i zawieźli kolegę do szpitala. Taksówkarz nie mógł powstrzymać się od ironicznych uśmiechów, bo pierwszy raz w życiu widział taką sytuację. Lekarz, kiedy zobaczył studenta z żarówką w ustach, też nie szczędził dość złośliwych komentarzy na ten temat. Ale pomógł studentowi i dzięki drobnemu zabiegowi chirurgicznemu taką żarówkę udało się wyjąć. Studenci wrócili na imprezę, a tam zastali drugiego kolegę również z żarówką w ustach. Jak się okazało, nie widział on pierwszej sytuacji, nie mógł w nią uwierzyć, kiedy usłyszał co się stało, i sam postanowił spróbować. Studenci nauczeni doświadczeniem, drugiego kolegę także zabrali do szpitala. Dostali się przez przypadek do tego samego lekarza. Lekarz, kiedy zobaczył drugiego studenta, nie mógł powstrzymać się od bardzo głośnego śmiechu. Pokazał studentom dlaczego – odsłonił parawan, a tam było można zobaczyć taksówkarza z pierwszej taksówki, oczywiście z żarówką w ustach (I: Ernest Ziemiński, ur. 1980, E: Marta Ziarno, data i miejsce nagrania: 08.06.2011, Lublin).

Tekst [17] prezentuje zakład, który dostarczając człowiekowi adrenaliny, narusza *sacrum* ziemi cmentarnej oraz świętość grobu i prowadzi do śmierci. Przyczyną zakładu jest chęć udowodnienia odwagi. Jego realizacji sprzyjają pogoda i przyroda (noc, deszcz), które wprowadzają jednocześnie nastrój tajemniczości, a nawet grozy.

Legenda miejska oznaczona numerem [18] zbudowana jest z trzech sekwencji. Próbę włożenia żarówki do ust podejmują kolejno: student, taksówkarz wiozący studenta na pogotowie oraz kolega studenta. O ile motywacja studenta wynika z zakładu, to kolejnymi osobami kieruje ciekawość. Tekst wyśmiewa ludzkie wady i przywary: bezmyślność, głupotę, ciekawość, które mogą prowadzić do uszczerbku na zdrowiu.

- Imprezy, spotkania towarzyskie

Teksty dotyczą kolejno: imprez (6), dyskotek (2) oraz wesel (2). Dwa pierwsze [19 i 20] związane są z dwiema przyjemnościami – imprezowania i spożywania alkoholu. Obie historie mają tragiczny finał, a dotyczą młodych dziewczyn. Nie bez znaczenia dla takiego rozwoju akcji są wiek i płeć bohaterek opowiadania. Teksty zatem opierają się na wyraźnych stereotypach płciowych.

[19] Pewna młoda dziewczyna poszła na imprezę do znajomych. Piła dużo i mieszała różne drinki. Zwłaszcza piła red bulla z wódką. Po paru godzinach okazało się, że nie może wstać. Wszyscy myśleli, że jest zbyt pijana, by utrzymać się na nogach. Rano, gdy się obudziła, nie czuła swoich nóg. Zawieziono ją do szpitala. Do dziś jeździ na wózku. Smutne, szkoda mi jej, ale chyba jest sobie sama winna. Słyszałam to od koleżanki, której chłopak był na tej imprezie (I: NN, E: Ilona Koszałka).

[20] Słyszałam, jeszcze jak byłam na studiach, że były organizowane imprezy studenckie, na których czasami dosypywano coś komuś do drinka, do piwa albo do wódki. Potem te osoby budziły się w jakimś obcym mieszkaniu, w wannie pełnej lodu, a później się okazywało, że np. nie mają nerki (I: Agata, ur. 1982 w Lublinie, E: Olimpia Lurka, data i miejsce nagrania: 2010, Lublin).

Kolejny przykład nie dotyczy skutków spożywania alkoholu. Hipertematem i tłem akcji jest impreza studencka. Tekst jest zbudowany z dwóch sekwencji, a organizujący opowiadanie koncept liczbowy wprowadzony jest już w egzystencjalnym, ściągniętym wyrażeniu formułicznym – „historia dwóch koleżanek”³. Bohaterkami opowieści są dwie koleżanki, a ich odmienny los zdaje się wynikiem przypadku, co podkreślone zostało przez ostatnie zdanie:

³ Termin „zdanie ściągnięte” został wprowadzony przez Vilema Mathesiusa, *vide* V. Mathesius, *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*, przeł. M. R. Mayenowa, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 7–12. *Vide* M. Wójcicka, *Dawno to temu, już bardzo dawno... Formuły ramowe w tekstach polskiej prozy ludowej*, Lublin 2010, s. 118–123.

[21] Historia dwóch koleżanek jednego z warszawskich akademików. Pewnego wieczora dziewczęta wybrały się na studencką imprezę. Po pewnym czasie jedna z nich poczuła się zmęczona i wróciła do pokoju. Dziewczęta miały akurat tylko jeden klucz, więc nie zamykała się, by koleżanka też mogła później wrócić. Po pewnym czasie druga dziewczyna przybiegła na chwilę do pokoju po jakiś drobiazg, ale zobaczyła, że pierwsza koleżanka śpi, więc nie zapalała światła, tylko wzięła to, po co przyszła no i wróciła na imprezę. Gdy wróciła z imprezy już nad ranem, zobaczyła koleżankę martwą, pokój był cały we krwi, a na ścianie był napis: „Gdybyś zapaliła światło, leżałabyś tutaj obok” (I: Ernest Ziemiński, ur. 1980, E: Marta Ziarno, data i miejsce nagrania: 08.06.2011, Lublin).

Kolejne dwa teksty, związane z przyjemnościami, prezentują odmienne, przyświecające zabawie motywacje. Motorem działania bohatera organizującego przyjęcie w opowiadaniu [22] jest zemsta i złość, w przykładzie [23] – chęć zabawy. Przyjemność imprezowania jest tu albo sposobem zemsty na niesprawiedliwym losie, albo przyczyną zmiany losu bohaterów. Zasadę organizującą tekst [22] określić można następująco: od chęci zemsty poprzez przyjemność do osiągnięcia celu; przyjemność funkcjonuje tu jako środek do osiągnięcia celu:

[22] Był jeden narkoman i dowiedział się, że jest chory na AIDS, więc urządził przyjęcie i zaprosił swoich przyjaciół, i zrobił supę i dołał tam swej krwi, i w ten sposób zaraził 30 kolegów z zemsty, że tylko on jest chory (Czub Mity, 66).

Zasada konstrukcyjna opowiadania [23] i większości tekstów prezentowanych w artykule brzmi: od przyjemności do tragedii; przyjemność funkcjonuje jako nieplanowane źródło dramatu:

[23] Okej, akademik w Warszawie. Dokładnie nie wiadomo, niektórzy twierdzą, że był to Uniwersytet Warszawski, niektórzy twierdzą, że to była Politechnika, najbardziej prawdopodobne, że to była Politechnika w Warszawie. Chłopcy bardzo się spili, chyba nawet nie tylko spili – zjarali albo brali nawet coś więcej no i w pewnym momencie stwierdzili, że organizują misję na Marsa. Wzięli kartonowe pudełko, wsadzili chłopaka, napisali mu z tyłu flamastrem „Misja na marsa” no i wyrzucili go przez okno z dziewiątego piętra. Chłopak niestety nie przeżył, jak można się domyślić, no ale w tym momencie ktoś zawiadomił policję. Policja się wbiega w ogóle do tego akademika, pukają, pukają, słysząc jakieś tam szmery, ten, nikt nie otwiera. Więc w pewnym momencie już w ogóle wyważają drzwi, wchodzą. I weszli w momencie, w którym chłopak w następnym kartonie jest już postawiony na parapecie z napisem „Misja ratunkowa na Marsa”, ponieważ ich kolega bardzo długo nie wracał (I: Dagmara Stefańska, ur. 1987, E: Marta Ziarno, data i miejsce nagrania: 6.05.2011, Lublin).

Ostatnie z zamieszczonych w tej części artykułu opowiadań, w przeciwieństwie do pozostałych, ma charakter humorystyczny:

[24] Kolejna historia jest to historia o małżeństwie z małym, kilkuletnim dzieckiem. Małżeństwo miało u siebie w domu imprezę, po której byli tak zmęczeni, że zostawili resztki jedzenia i alkoholu, nie sprząając. Pech chciał, że dziecko obudziło się w nocy i przydreptało

do pokoju, żeby coś zjeść i czegoś się napić. Rodzice zbudzili się później w nocy, gdy dzieciak zaczął się dziwnie zachowywać pod wpływem alkoholu. Postanowili pojechać z nim do szpitala, mimo że sami przesadzili trochę z procentami – licząc, że jest noc i na drodze będzie pusto. Niestety zatrzymała ich policja, aby sprawdzić promile. Kierowca – ojciec zapierał się, że nie jest to konieczne, bo nic nie pił, ale policjanci oczywiście upierali się przy swoim. Alkomat pokazał oczywiście, że nie powinien prowadzić. Wtedy ojciec stwierdził, że alkomat jest zepsuty i źle wskazuje, ponieważ nic nie pił i można to prosto sprawdzić, dając dziecku dmuchnąć w alkomat. Policjanci przystali na jego propozycję i kiedy alkomat pokazał, że dziecko również jest bardzo pijane, byli mocno zawstydzeni, bez przerwy przepraszaali i pozwolili jechać im dalej (I: Katarzyna Rodzik, ur. 1986, E: Marta Ziarno, data i miejsce nagrania: 15.05.2011, Warszawa).

Tematem wszystkich tekstów są imprezy. Stanowią one przedmiot upodobania bohaterów opowieści, co wyrażone jest *explicite* („koleżanka lubiła imprezować”). Bohaterowie tych opowieści lubią imprezy i alkohol („Piła dużo i mieszała różne drinki. Zwłaszcza piła red bulla z wódką”). Przyjemności te najczęściej prowadzą do utraty zdrowia lub życia. Nie bez znaczenia jest tu komentarz narratora („Smutne, szkoda mi jej, ale chyba jest sobie sama winna”). Przyczyn takiego finału upatrują więc narratorzy albo w zachowaniu bohatera, albo w perfidnym działaniu innych osób na szkodę bohaterów. Są to najczęściej osoby bliżej niezidentyfikowane, na co na poziomie fleksyjnym wskazują czasowniki bezosobowe zakończone na -no, -to („czasami dosypywano coś komuś do drinka, do piwa, albo do wódki”). Tym razem groźnemu finałowi sprzyja alkohol, który tu osłabia trzeźwy osąd sytuacji, sprzyja oszustwu, a nawet przestępstwu (nielegalny przeszczep nerki).

Większość tekstów dotyczy studentów, bazują one na stereotypowym wyobrażeniu o życiu studenckim i imprezach, na których królują alkohol i narkotyki oraz fantazja studencka, która podpowiada sprawdzanie, czy żarówka zmieści się w ustach albo każe wysłać kolegę w kartonie z misją na Marsa. Wszystkie teksty, których tematem są imprezy studenckie, kończą się tragicznie. Przykład oznaczony numerem [24] zaprzecza obiegowym sądom o studenckich imprezach, ich niefrasobliwości i braku odpowiedzialności. Bohaterem opowiadania jest bowiem organizujące przyjęcie małżeństwo. Ofiarą ich „fantazji” staje się dziecko, a bohaterem ośmieszonym w tekście jest policja. Tekst jest więc oparty na stereotypie policjanta, ma wydźwięk humorystyczny, koresponduje z popularnymi dowcipami o tej grupie zawodowej, ośmieszającymi jej głupotę.

Kolejne dwa przykłady dotyczą sytuacji rozgrywających się w dyskotecce:

[25] Koleżanka mojej koleżanki lubi imprezować. Pewnej soboty w jednej dyskotecce wpadła w oko przystojnemu brunetowi. Jak to zawsze się zaczyna od zwrócenia uwagi, flirtu do całowania – w tym przypadku było podobnie. Po spędzeniu kilku godzin nieznanemu zaproponował pójście do jego mieszkania „na kawę”. Koleżanka odmówiła, była zmęczona, poza tym nie miała w zwyczaju chodzić z praktycznie obcymi facetami do ich domów. Jedynie co, wymienili się numerami telefonu. Następnego dnia zobaczyła na swojej twarzy zmiany

skórne w postaci wrzodów, luszczenia, dokładnie nie pamiętam. Poszła do lekarza pierwszego kontaktu, ten odesłał ją do dermatologa. Dermatolog nie tylko, że powiedział jej diagnozę, to jeszcze zadzwonił na policję. Okazało się, że zmiany na jej skórze spowodował trupi jad. Dzięki numerowi telefonu znaleźli mężczyznę z dyskoteki. Po wejściu do jego mieszkania znaleziono rozkładające się ciała dwóch młodych dziewczyn (I: Katarzyna Godlewska, ur. 1994, E: Karolina Godlewska, data nagrania: 2010).

Opowiadanie [26] jest przykładem tekstu z pogranicza legendy miejskiej i podania wierzeniowego. Jednym z bohaterów jest bowiem postać nie z tego świata. Legendę miejską generalnie określić można jako gatunek realistyczny, nieodwołujący się do wierzeń i wyobrażeń zaświatów. Jednocześnie tekst zawiera elementy typowe dla legendy miejskiej, m.in. miejsce akcji i realia miejskie⁴:

[26] Kolega mi opowiadał o jakimś swoim dalekim kuzynie. Pewnego razu poznał na dyskotecce dziewczynę, Ankę. Bardzo mu się spodobała. Przetkańczyli cały wieczór. Gdy zrobiło się już bardzo późno, zaproponował jej, że odwiezie ją do domu swoim motorem. A że wieczór był chłodny, pożyczył dziewczynie kurtkę. Na drugi dzień pojechał pod dom dziewczyny odebrać kurtkę. Drzwi otworzyła mu jej matka i zapytana o córkę, zrobiła wielkie oczy. Okazało się, że dziewczyna zmarła rok temu. Więc ten kuzyn, wciąż nie dowierzając, pojechał na cmentarz i odnalazł jej grób. Najciekawsze jest to, że na nagrobku była przewieszona jego kurtka (I: Katarzyna Godlewska, ur. 1994, E: Karolina Godlewska, data nagrania: 2010).

Źródłem przyjemności, a zarazem groźnych dla bohaterów sytuacji są nowo poznane osoby (przystojny brunet, dziewczyna). Spotkaniom z tajemniczymi nieznanymi sprzyja tu pora (wieczór, noc). Przyjemność we wszystkich tekstach tej grupy ma zawsze kuszące, zachęcające oblicze (przystojny brunet, imprezy studenckie, impreza u znajomych). Są to obiekty lub sytuacje niewskazujące na niebezpieczny charakter, a zarazem jedyne, które w sprawozdawczym, wręcz faktograficznym tekście legendy miejskiej opatrywane są epitetami.

Hipertematem kolejnych opowieści jest wesele:

[27] Jeden ze znajomych mi opowiadał, że tam u niego, gdzieś tam na wsi za Zamościem czy pod Zamościem, nie! Pod Kraśnikiem! Było jakieś wesele w remizie i tam były sprzęty różne takie strażackie. Gdzieś tam na pięterku, i poszli tam. I jeden drugiemu włożył sprężarkę do odbytu. Uruchoił ją i właśnie wiadomo, tam powietrze mu leciało do jelit i tam mu, pękło mu. Pękł mu żołądek czy tam jelita, brzuch (I: NN, E: Justyna Dziwik, data nagrania: 2009).

[28] Wesele było w pobliskiej wsi. Podobno było tak, że goście podrzucali pannę młodą nad jakimś bodajże wentylatorem i jej welon wkręcił się w ten wentylator, i skręcił jej kark. Ojciec panny młodej dostał zawału, a pan młody powiesił się później (I: Katarzyna Godlewska, ur. 1994, E: Karolina Godlewska, data nagrania: 2010).

⁴ Relacje między legendą miejską a podaniem wierzeniowym są jednak tu tylko zasygnalizowane, jest to problem wymagający szczegółowych analiz.

Przytoczone dwa teksty dotyczą wesela i niefrasobliwych zabaw weselnych (podrzucanie panny młodej pod wentylatorem, wkładanie gościowi weselnemu sprężarki do odbytu). Podobnie jak w poprzednich, opowieść zaczyna się niewinnie, a kończy śmiercią bohaterów i / lub osób z nimi spokrewnionych. Przyczyna tragicznego finału wesela tkwi w lekkomyślności bohaterów w zetknięciu ze sprzętami, które okazują się niebezpieczne.

Z imprezami, wpisanymi w znaczenie słownikowe przyjemności, związane są wszelkiego rodzaju używki.

- Narkotyki i inne używki

[29] Koleżanka mojej koleżanki powiedziała mi, że jej ciotka rozmawiała ze swoją siostrzenicą, której koleżanka poszła raz na dyskotekę i tańczyła, bawiła się. W pewnym momencie zostawiła swój napój gdzieś tam na stoliku, poszła tańczyć, po czym wróciła. Z tego co opowiadała i z tego, co pamiętała: wróciła, napiła się tego drinka i nic więcej nie pamiętała poza tym, że kiedy się przebudziła, to obudziła się w łazience cała obłożona lodem. Bardzo źle się czuła, słabo i w ogóle. I na ścianie napisane było pomadką: ratuj się i numer telefonu. Więc ona ten telefon... zadzwoniła do lekarza. Faktycznie okazało się, że ktoś jej wyciął nerkę. Dzięki temu, że była obłożona lodem po tej operacji, po tym zabiegu, chociaż nic nie pamiętała, przeżyła. I tak to właśnie łączą się te historie z ostatnimi morderstwami w celu handlu narządami wewnętrznymi (I: Katarzyna Biegalska, ur. 1984 Lublin, E: Magdalena Wojtowicz, data i miejsce nagrania: 06.2009, Lublin).

[30] Koledzy kolegi mojego kolegi, czy jakoś tak, postanowili poeksperymentować z pewnymi nielegalnymi substancjami no i zachciało im się pojeździć sobie samochodem w środku nocy. Któryś z nich wpadł na genialny pomysł, żeby pojechać na rondo i jeździć po nim na wstecznym. Więc tak sobie robią kółeczko za kółeczkiem, jeżdżą, aż w pewnym momencie uderzyli w samochód jadący we właściwym kierunku. Od razu zjawia się policja, więc owi koledzy kolegi mojego kolegi wpadli w panikę i stwierdzili, że boją się wysiąść z auta. Po chwili podszedł do nich policjant, gdy przerażeni odkręcili szybkę, usłyszeli: „Panowie, nie przejmujcie się. Facet ma prawie dwa promile i pomyślcie sobie, że wmawia mi, że jechaliście na rondzie na wstecznym!” (I: Katarzyna Rodzik, ur. 1986, E: Marta Ziarno, data i miejsce nagrania: 15.05.2011, Warszawa).

Narkotyki oraz alkohol są w tekstach legend miejskich ukazane często jako źródło dobrego humoru i fantazji. Mogą prowadzić do utraty zdrowia lub do wypadków drogowych. Tekst [30] nie ma jednak tragicznego zakończenia, po raz kolejny ośmieszona zostaje tu policja. Wśród wymienionych wyżej przyjemności wskazać można takie, o których informatorzy mówią bezpośrednio, ukazując swój stosunek do nich poprzez stosowanie czasownika „lubić”. Jednak, jak widać z wyżej przytoczonych tekstów, w legendach miejskich najczęściej nie mówi się wprost o przyjemnościach. Wszystkie wymienione wyżej (tj. sen, odpoczynek, hobby, zakupy, pieniądze, jedzenie, seks, zakłady, imprezy i używki) traktowane są jako coś, co dostarcza pozytywnych wrażeń, co robi się dla przyjemności, w czym

z założenia znajduje się ją, ale nie skupia się na nich uwaga opowiadającego. Są to takie działania, które angażują zmysły, a które w tych tekstach stają się tłem do tragicznych wydarzeń i przyczyną dramatów. Nie mówi się zatem o przyjemnościach wprost, nie definiuje się, nie opisuje ich. Podobnie jak w języku, wydaje się ona tak oczywista, że wręcz nie potrzebuje określania. Na trzydzieści przywołanych w artykule tekstów tylko w dwóch pojawiły się eksplicytne określenia tego, co bohaterom sprawia przyjemność: „lubi imprezować”, „była zadowolona” (z seksu z psem).

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Zebrane teksty należą do różnych, wskazywanych przez D. Czubałę, typów legend miejskich: samochodowych, erotycznych, ekonomicznych, o anomaliami i kuriozach. Łączy je jednak nie temat, ale obraz świata w nich zawarty. Wszystkie przedstawiają więc różne zjawiska, które człowiekowi wydają się cenne i wartościowe, a które w omawianych tekstach pokazywane są w innej odsłonie, która ujawnia ich negatywny aspekt. To, co wydaje się przyjemne i dobre, okazuje się zgubne i niebezpieczne. Wszystkie przykłady zaś potwierdzają prawdy zawarte w przysłowiach ludowych, np. „nie wszystko złoto, co się świeci”, „pieniądze szczęścia nie dają”, „z igraszki wyjdą płaczki” itp. Teksty obnażają więc motywacje człowieka, prowadzące do zdobywania i doświadczania różnego typu przyjemności – tu głównie cielesnych. Motywacje kierujące człowiekiem działającym przeciwko drugiemu podzielić można na dwa zasadnicze typy – zabawa oraz zemsta i chęć szkodenia.

Zebrane opowiadania pokazują, że:

- człowiek nigdy i nigdzie nie jest bezpieczny,
- każda przyjemność ma swój tragiczny finał albo „potencjał” dramatu,
- źródłem zagrożenia dla człowieka są:
 - przyroda – ptaki (jaskółki), zwierzęta domowe i gospodarskie (świnia), zwierzęta dzikie, choć hodowane w domu (wąż), rośliny (banany),
 - drugi człowiek (który: oszukuje, świadomie zaraża trupim jadem, wirusem HIV i innymi chorobami, dla zabawy wysyła drugiego z misją na Marsa, nadcina służącą do zaspakajania się marchewkę),
 - zmarły człowiek.

Zagrożenie przychodzi do człowieka z zewnątrz: z Afryki – niebezpieczne banany, z Ameryki – prochy cioci w puszcze. Zło spotyka człowieka w drodze (jaskółka), na basenie miejskim (żyletki w zjeżdżalni), w hipermarkecie (próba porwania dziecka), w kinie (para uprawiająca seks), na dyskotecę (adorator zabijający kolejne zdobycze). Miejscem akcji w wielu tekstach jest też dom (pani uprawiająca seks z psem, pająki połykane w czasie snu, wąż przygotowujący się do spożycia swojej właścicielki, ukrywana zmarła babcia). Jest on zarazem miej-

scem, do którego z zewnątrz wkracza niebezpieczeństwo (wąż, banany, pająki), oraz przestrzenia, w której człowiek próbuje ukryć się z własnymi, odbiegającymi od normy, pragnieniami (pani z psem).

Większość ukazanych w tekstach przyjemności łączona jest z nocą (imprezy, seks, zakład na cmentarzu, kosztowanie używek) lub z ciemnością wynikającą z przestrzeni (kino – seks i zarażenie wirusem HIV). Noc i ciemność są symbolami kondycji ludzkiej we współczesnym, pełnym niebezpieczeństw świecie, a jednocześnie symbolami duszy ludzkiej, pełnej dewiacji i niszczących pragnień.

Ukazanemu w legendach miejskich zagrożeniu sprzyjają więc przyroda (noc, wieczór, deszcz) oraz skłonności ludzkie (słabość do alkoholu i innych używek). Przyroda pełni funkcje symboliczne i semiotyczne. Jest odzwierciedleniem ciemnej strony natury człowieka z jednej strony oraz świata pełnego zagrożeń i niebezpieczeństw z drugiej.

Dwuczłonowa struktura tekstu: sytuacja inicjalna związana z przyjemnością i tragiczny finał wskazuje na przewartościowanie przyjemności. Wprowadza ona opozycję. Jest to kontrast między dwoma spojrzeniami na to samo zjawisko. To, co było ważne i cenne dla człowieka, co było przedmiotem pożądania lub źródłem zadowolenia, prowadzi do zagłady lub – w najlepszym wypadku – do ośmieszenia. Zebrane teksty legend miejskich nie ukazują więc obrazu przyjemności. Przyjemności, głównie hedonistyczne, materialne lub cielesne określić można jako zwierciadło obnażające lęki współczesnego człowieka i obraz samego siebie.

O ile tzw. tradycyjne prozatorskie gatunki folkloru (bajka, podanie, legenda) ukazywały model człowieka i świata (m.in. animizm – idea solidarności życia w przyrodzie; porządek świata opartego na wyraźnej dychotomii dobra i zła, z karaniem zła, a wynagradzaniem dobra; dom jako przestrzeń *sacrum*, oswojona i bezpieczna; relacje w rodzinie i in.), to legenda miejska przedstawia wyobrażenie antymodelowe, pokazuje człowieka osamotnionego w świecie innych ludzi, zwierząt i roślin, uwikłanego w wewnątrz żądze i pragnienia, ośmieszonego przez własne przyzwyżajenia.

Jednocześnie w przypadku tego gatunku tekstu można mówić o jeszcze jednym rodzaju przyjemności, niezawartym bezpośrednio w samej historii, wynikającym natomiast z sytuacji opowiadania. Sensacyjny temat wpływa na przyjemność towarzyszącą nadawcy i odbiorcy, a więc zadowolenie z opowiadania i słuchania, a świadczą o tym liczba wątków legendy miejskiej i kontrowersyjne tematy oraz zawarta w formułach początkowych ścieżka obiegu wątku legendowego:

Koleżanka mojej koleżanki powiedziała mi, że jej ciotka rozmawiała ze swoją siostrzenicą, której koleżanka poszła raz na dyskotekę i tańczyła, bawiła się.

Słyszałem od znajomego znajomego, że zaraz po stanie wojennym w kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów w Chełmie biedni mogli przychodzić, aby dostać odzież z zagranicy.

Słyszałem od mojej babci, a babcia od swojej znajomej, że pewna rodzina, która mieszkała w Chełmie z babcią staruszką, ukrywała jej zwłoki, aby pobierać ciągle jej wysoką emeryturę.

Moją ulubioną, wielokrotnie słyszaną opowieścią jest historia o dziewczynie, która miała węża.

Testymonialne⁵ wyrażenia formułiczne, w których nadawca powołuje się na źródło, z którego zaczerpnął informację, mają tu strukturę, którą określić można jako szkatułkową („znajomy znajomego”), przypominającą matrioski. Ukazuje ona popularność, jaką cieszą się wątki legendowe. Dostarczają one zatem przyjemności obcowania z kontrowersyjnym, czasem zabawnym, niewiarygodnym, określanym jako legenda, tematem.

Na przyjemności w legendach miejskich można więc patrzeć zewnątrztekstowo, lokując sensacyjne tematy w kontekście i konsytuacji, oraz wewnątrztekstowo, śledząc obraz człowieka ukazujący się w zwierciadle legendowych przyjemności.

WYKAZ SKRÓTÓW

- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1965.
 PSDPRecz – *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, red. S. Reczek, Wrocław 1968.
 ISJPBań – *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, t. 2, Warszawa 2000.
 WSJPDun – *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007.
 SWJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 2, Warszawa 2000.
 USJPDub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2003.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., *Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie biłgorajskich relacji o kosmosie*, „Etnolingwistyka” 1989, t. 2, s. 49–58.
 Czubala D., *Nasze mity współczesne*, Katowice 1996.
 Czubala D., *Współczesne legendy miejskie*, Katowice 1993.
 Hajduk-Nijakowska J., *Żywioł i kultura. Folklorystyczne mechanizmy osuwania traumy*, Opole 2005.
 Mathesius V., *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*, przeł. M. R. Mayenowa, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 7–12.
 Puzynina J., *Jak pracować nad językiem wartości*, [w:] *Język a Kultura*, t. 2, *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 129–137.
 Rošijan N., *Tradycyjne formuły skazki*, Moskwa 1974.
 Thiele-Dohrmann K., *Psychologia plotki*, Warszawa 1980.
 Wójcicka M., *Dawno to temu, już bardzo dawno... Formuły ramowe w tekstach polskiej prozy ludowej*, Lublin 2010.

⁵ Vide J. Bartmiński, *Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie biłgorajskich relacji o kosmosie*, „Etnolingwistyka” 1989, t. 2, s. 49–58.

SUMMARY

The aim of the article is to present a fragment of the outlook present in the genre called urban legend. The author tries to reconstruct an element of human image constructed by urban legends which focus on the theme of various pleasures. The article comprises two distinct parts: a review of dictionary definitions of pleasures and a catalogue of pleasures which, on the basis of J. Puzynina's typology of values, are divided into five groups: vital (rest), cognitive (hobby), auxiliary (shopping and accumulating wealth), physiological (food and sex) and psychological (bets, parties, drugs and alcohol). In the conclusion, the author compares the outlook presented in urban legends with those inherent in other examples of traditional folk prose.

Keywords: urban legends, traditional folk prose, typology of pleasures

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba ukazania fragmentu światopoglądu gatunku tekstu określanego w literaturze przedmiotu jako legenda miejska. Autorka dąży do zrekonstruowania elementu obrazu człowieka wyłaniającego się z tekstów legend miejskich, których hipertematem są różne przyjemności. Artykuł składa się z dwóch zasadniczych części – przeglądu słownikowych definicji przyjemności oraz katalogu przyjemności, które – w oparciu o typologię wartości J. Puzyniny – Autorka dzieli na pięć grup: witalne (odpoczynek), poznawcze (hobby), pomocnicze (zakupy i gromadzenie dóbr), odczucia fizjologiczne (pożywienie i seks) oraz odczucia psychiczne (zakłady, imprezy i używki).

Słowa kluczowe: legenda miejska, prozatorskie gatunki folkloru, typologia przyjemności